



REDAKTORZY NUMERU:

Martyna, Jakub, Klara, Maciek, Alicja, Maja, Szymon

DZIEŃ ZIEMI

MAŁO A TAK WIELE DLA ZIEMI

Ziemia, jest to nasza rodzinna planeta, która ma już 4, 5 miliarda lat. A jednak, choć żyjemy na niej tak długo, to ją i tak zanieczyszczamy. Spaliny, elektrownie, marnowanie wody to wszystko i jeszcze więcej przyczynia się do zatruwania Ziemi. Co możemy zrobić my, by o nią zadbać?

Samochody

Możemy je choć w pewnym stopniu ograniczyć i w czasie ładnej pogody wyjść na rower i zaczerpnąć powietrza.

Kąpiel

Nie musimy wypełniać całej wanny, tylko wziąć szybki prysznic.

Możemy to wszystko zrobić dla naszej planety, a nawet więcej, więc nie tylko w tym dniu wyjdźmy i posprzątajmy plastik, który tak naprawdę jest wszędzie. Niech Ziemia choć jeden dzień sobie odetchnie.

Jakub Szypuła



W Dniu Ziemi nie mogliśmy przyjść do szkoły, ale nauczyciele wymyślili sposób, by przypomnieć nam o tym ważnym święcie.

SZKOLNY KONKURS „EKO – TORBA”

Zorganizowali szkolny konkurs pod hasłem ” EKO-TORBA”. Wzięli udział uczniowie z klas 4-8. Uczestniczyło 14 młodych ekologów: 11 dziewczynek i 3 chłopców.

Należało nakręcić krótki filmik z przebiegu pracy nad eko – torbą i przesłać do organizatorów konkursu. Komisja wybierająca zwycięzców składała się z 5 osób, które na każdą pracę oddały głos.

Nasz redakcyjny kolega – Maciek Grochowina zajął III miejsce. Gratulujemy.

Maja

MOJA EKO TORBA

-potrzebne materiały: worek po ziemniakach, wstążki, nakrętki (w moim przypadku zielone i niebieskie)

- czas robienia torby – 40 minut

Konkurs polegał na nagraniu krótkiego filmiku (od minuty do 3), na którym pokazałem, jak przygotować torbę z ekologicznych materiałów. Oczywiście nie mogłem nagrać całej pracy.

Jako nagrodę otrzymałem książkę o dbaniu o środowisko i ekologii.

Maciek Grochowina



FANTAZJE REDAKTORÓW

Ziemia 1

Gdy zbliżał się Dzień Ziemi, na kolegium redakcyjnym zastanawialiśmy się, jak go uczcić na łamach naszej gazetki. I zaczęliśmy wymyślać różne teorie powstania świata. Nasza wyobraźnia, fantazja zaskoczyła naszą opiekunkę. Efekt - poczytajcie. W tym numerze: Klara - wzruszająco. Ciąg dalszy nastąpi...

Są różne teorie powstania świata i tak naprawdę do końca nikt z nas nie wie, która jest prawdziwa. A więc można również przyjąć, że świat powstał z dużej bańki mydlanej, która się rozprysła tworząc cały wszechświat.

MELODIA ZIEMI

Bańka ta powstała z myśli wszystkich stworzeń, których jeszcze nie było, a miały się wkrótce pojawić. I dlatego na świecie są różnorodne osoby, zwierzęta, rośliny, zjawiska, tak różne jak myśli.

Jedne są kruche i wrażliwe, piękne i kolorowe, a inne mocniejsze, szare i ciężkie - do rozprysnięcia.

Bańki te wirowały w wszechświecie w tańcu nikomu nieznanym.

I była to pierwsza melodia. Zwana melodią powstania świata. I do dnia dzisiejszego trudno usłyszeć tę melodię, jest ona zapamiętana tylko przez planety, które się utworzyły.

Na Ziemi czasami ją słyszą przez ludzi, którzy mają czyste, otwarte serca na otaczający świat i drugiego człowieka. I pomimo wielu prób odtworzenia tej melodii, z użyciem różnych instrumentów, nikomu nie udało się tego zrobić.



Wszystkim niedowiarkom powyższej teorii proponuję otworzyć serca na drugiego człowieka, zwierzęcia czy nawet na roślinność poprzez szacunek, empatię, dobro i miłość.

Po zastosowaniu się do tych wytycznych zaobserwujemy u siebie wielkie szczęście i usłyszymy melodię tak piękną, jaka była przy powstaniu świata według powyższej teorii.

Klara Pazera



PRZYGODA MOJEGO ZWIERZĄTKA

konkurs

Alicja Drukała z klasy 5 a - III miejsce w konkursie literackim "Przygoda mojego zwierzątka", którego organizatorem była nasza redakcja

HISTORIA MOJEGO PIESKA

Zacznę od tego, że mnie jeszcze nie było na świecie, gdy moja siostra Weronika miała 8 urodziny, na które mama chciała jej kupić pieska.

Werka marzyła o yorku, ale gdy pojechały do sklepu, zauważyły dwa małe sznaucek, szczeniaki, rodzeństwo. Suczka, czyli Nata siedziała w rogu klatki skulona, a jej brat bawił się zabawką. W rezultacie wzięły suczkę. Potem pojawiłam się ja, Nata była bardzo szczęśliwa z nami.

Jednak pewnego dnia źle się poczuła. Pomyślałyśmy, że to tylko chwilowe, ale jednak nie.

Pojechaliśmy do weterynarza. Na początku nie wiedział, co jej jest. Była myśl, że ma cukrzycę, ale okazało się, że ma zespół cushinga, nieuleczalną chorobę.

Była to bardzo smutna wiadomość, ale w żadnym wypadku nie chcieliśmy jej uśpić. Wydawaliśmy bardzo dużo pieniędzy na leki Naty, bo bez nich po prostu by umarła, a tego bardzo nie chcieliśmy.

Nata nadal była szczęśliwa i było jej dobrze, ale czasami źle się czuła. Często wymiotowała, miała problemy z wątrobą. Jadła trzy tabletki dziennie, a gdy ją bolały łapy, to jeszcze na łapy. Żyła 4 lata na tabletkach, a razem miała 14 lat.

Pewnego wieczoru zaczęła się bardzo źle czuć. Myślałyśmy, że po prostu ją boli brzuch albo coś innego, bo czasami tak miała. A rano...

Rano nie potrafiła nawet wstać na nogi, próbowała wiele razy, ale nie umiała. Płakałam, siedziałam przy niej i nie wiedziałam, co zrobić, a moja mama i siostra to samo. Nata walczyła 7 godzin, ale starość to starość.

Dzisiaj Naty już nie ma na świecie. Wierzę, że czeka na nas w niebie i jest szczęśliwa i zdrowa. Kocham ją bardzo mocno i nigdy nie przestanę. Liczę na to, że spotkam ją w niebie i będziemy razem szczęśliwe Nata, ja, moja mama i Werka.

To już koniec tej trochę smutnej historii.

Alicja Drukała 5a



Zdjęcie Naty w dniu jej 14 urodzin

Psy z chorobą Cushinga mają słabe nóżki, widoczne jest też osłabienie mięśni.

(Wikipedia)

PUPILE JURY

Przypomnijmy - komisja konkursu "Przygoda mojego zwierzątka" składała się z nauczycieli, którzy również mają jakieś zwierzątko. Poznaliście już Abiego, Nelę, Sunię, Jagodę oraz Dagusię. W tym numerze - Boni, kot pani Agaty Opiatowskiej.

rozmowa z p. Agatą Opiatowską

ŁĄCZY NAS MIŁOŚĆ DO ZWIERZĄT

Jak przyjęła Pani zaproszenie do jury konkursu "Przygoda mojego zwierzątka"?

Jestem miłośnikiem zwierząt, dlatego też z wielką przyjemnością miałam zaszczyt zasiąść w gronie jury w konkursie literackim, poświęconym niezwykłym przygodom Waszych czworonogów. To nie przypadek, lecz miłość do zwierząt łączy nas, przejawiająca się codzienną troską o zdrowie oraz dobrą kondycję naszych pupili.

Skoro łączy nas miłość do zwierząt, proszę opowiedzieć o swoim pupilu.

Miło mi przedstawić Wam mojego czworonoga, który się wabi Boni. Jest wyjątkowo przystojny, ma piękne zielone oczy ozdobione czarną kreską. Porusza się z gracją, nosząc z wdziękiem swój ogon, pokryty długą białosrebrną sierścią. Jego wyjątkowa uroda zachwyca gości, którym towarzyszy w trakcie odwiedzin. Zazwyczaj przechadza się dumnie, ale potrafi też nabroić. Wiecie, jak to jest, wystarczy jedno kochające spojrzenie i już po sprawie.

Kilka razy pisaliśmy w gazetce na temat akcji charytatywnych dla bezdomnych zwierząt, których Pani była koordynatorem.

Życie pisze scenariusze, nie tylko te, zakończone happy endem. Stąd też ogromnie dziękuję każdemu uczestnikowi, który zechciał się z nami podzielić również tymi trudnymi momentami. Wielokrotnie jako koordynator, mogłam liczyć na Wasze wsparcie organizując charytatywne akcje dla bezdomnych zwierząt „Zbiórka dla Burka”. Wspólnie podjęte działania poświęcone potrzebującym zwierzętom świadczą o naszym człowieczeństwie, w zamian za co otrzymujemy wdzięczność oraz dozą miłości zwierząt.

Dziękuję za ciepłe słowa o tych wspaniałych przyjaciółach człowieka.

rozmawiał:
Szymon



Boni jest wyjątkowo przystojny, ma piękne zielone oczy ozdobione czarną kreską.

CZARNY CHARAKTER

recenzja

Zapewne słyszeliście o sławnym czarodzieju, którego życie szkolne opisywała J. K. Rowling. W serii o Harrym Potterze było mnóstwo intrygujących postaci – każdy mógł się utożsamić z kimś innym. Jednak ten artykuł chciałabym poświęcić czarnemu charakterowi owej sagi. Tak, mówię to o Sami-Wiecie-Kim czy też Tym, Którego Imienia Nie Wolno Wymawiać.

TEN KTÓREGO IMIENIA NIE WOLNO WYMAWIAĆ

„Strach przed imieniem zwiększa strach przed tym kto je nosi” - jakby to rzekł Albus Dumbledore, ale to nie o nim teraz. Ci, którzy oglądali bądź czytali powieść Rowling, wiedzą, o kim mówię, jednak dla reszty przybliżę temat: Lord Voldemort. Jednak co jak co, ja nigdy nie uznawałam tego „przybranego” przez niego nazwiska. Od urodzenia zwał się Tom Marvolo Riddle. Pierwsze imię oraz nazwisko uzyskał po swym niemagicznym ojcu, Tomie Riddle'u seniorze, natomiast drugie imię odziedziczył po swoim dziadku – Marvolo Gaunt. Matka jego była dziedziczką jednego z najpotężniejszych czarodziei. Miała na imię Metropa.



Tom urodził się w sierocińcu 31 grudnia 1926 roku. Jego matka zmarła kilka minut po urodzeniu chłopca – zdążyła mu tylko nadać imię. i nazwisko. Ojciec Voldemorta nigdy nie interesował się swoim synem, ponieważ tak naprawdę nigdy nie kochał Metropy – ta, darząc go ogromnym uczuciem, potajemnie dolewała mu amortencji (eliksiru miłosego wywołującego jedynie silne zauroczenie i obsesję) to napoi. Po pewnym czasie miała nadzieję, że stary Riddle odwzajemni jej uczucia, jednak było to mylne.

Wracając do samego Toma – jest on definitywnie na pierwszym miejscu moich ulubionych postaci w sadze J. K. Rowling. Inteligentny, czarujący, a przede wszystkim przystojny chłopak wpadał w oko niejednej dziewczynie. Mimo tego Czarny Pan, bo tak mówili na niego jego poplecznicy w niedalekiej przyszłości, nie potrafił kochać. Rzekomo było to wywołane tym, że poczęty został z eliksiru miłosego, jednak, moim zdaniem, przyczyna jest inna.

Młody Riddle, mieszkając w sierocińcu, nigdy nie był obdarzany szczerymi uczuciami. Jego opiekunki nazywały go dziwnym, gdyż po swej matce odziedziczył magiczne zdolności. Nigdy nie miał też dobrych relacji z rówieśnikami – mieli oni o nim taką samą opinię jak i opiekunki. Słowa samej autorki potwierdzają moją teorię – bowiem w jednym z wywiadów przyznała, że gdyby matka Toma nie umarła, mógłby być normalnym, wrażliwym dzieckiem. Jednak tak się nie stało i dlatego też Ten, Którego Imienia Nie Wolno Wymawiać działał pod wpływem negatywnych emocji żywianych do ludzi niemagicznych, z którymi się wychowywał i którzy wmawiali mu, że jest po prostu chłopcem z urojeniami.

Mimo wszystko zawsze wierzyłam, że Riddle mógłby zmienić swój charakter, gdyby tylko został doceniony. Gdyby ktokolwiek okazał mu inne uczucia, nienawiść Toma mogłaby zostać unicestwiona. Niestety, Voldemort nie znalazł takiej osoby, a nawet nie chciał, gdyż sądził, że wszyscy są tacy sami. Był doskonałym manipulantem i potrafił owinąć sobie każdego wokół palca – już za czasów szkolnych udowodnił to, przekonując wszystkich profesorów do swojej niewinności. W jakiej sprawie?

To pozostawię w tajemnicy, a aby dowiedzieć się, co tak naprawę się wtedy wydarzyło, sięgnijcie po książki z serii o Harrym Potterze, gdyż film nie tłumaczy tego aż tak doskonale jak te „bilety do innego świata”...

Martyna Szczerba